

### IZAJASZ 58,1-9a.(9b-12)

1. Wołaj (zwiastuj) na całe gardło, nie powstrzymuj się!  
Jak szofar (trąbka) podnieś swój głos!  
Ogłaszaj ludowi memu ich przestępstwo  
i domowi Jakuba ich grzech!
2. Choć mnie **codziennie** szukają  
i poznania dróg moich **pragną**,  
jak lud, który **sprawiedliwość** czyni  
i prawa Boga swego nie porzuca,  
wypytyują mnie o prawa **sprawiedliwe**,  
zbliżenia do Boga **pragną**.
3. Dlaczego **pościliśmy**, a nie spojrzaleś,  
**umartwialiśmy** się, a nie zauważyłeś?  
Oto w **dniu postu** waszego osiągniecie to, czego sobie życzyliście,  
i wszystkich robotników waszych uciskacie.
4. Oto dla sporu sądowego i kłótni **pościcie**  
i dla bicia pięścią **niegodziwą**.  
Nie **pościcie** dzisiaj tak,  
aby został usłyszany w górze głos wasz!
5. Czy jak ten jest **post**, który wybrałbym,  
**dzień umartwienia** samego siebie?  
Czy jest skłonieniem jak źdźbło trzciny głowy swojej  
gdy ktoś w worze i prochu rozłoży się?  
Czy to nazywasz **postem**  
i **dniem**, w którym JHWH ma upodobanie?
6. Czy nie to jest **postem**, który wybrałbym:  
rozwiązanie więzów **niegodziwych**,  
zdjęcie sznurów **jarzma**  
i puszczenie uciśnionych wolnymi,  
gdy wszelkie **jarzmo** rozerwiecie?
7. Czyż nie jest dzieleniem dla **głodnego** pożywienia twego  
i biedaków bez ojczyzny przyjmiesz do domu,  
gdy zobaczysz nagiego, to okryjesz go,  
i przed [tym, który jest z] ciała twego (= krajanem), nie ukryjesz.

8. Wtedy rozbłyśnie jak zorza poranna **światło twoje**  
i wypuści pędy uzdrowienie twoje z biedy,  
i pójdzie przed tobą **sprawiedliwość** twoja,  
chwała JHWH powróci do ciebie.
9. Wtedy zawołasz, a JHWH odpowie ci,  
wezwiesz na pomoc, a powie: *Oto jestem!*  
Jeśli usuniesz spośród ciebie **jarzmo**,  
wyciąganie palca i mówienie występne
10. i przydzielisz (pozwolisz znaleźć) **głodnemu** samego siebie,  
i poniżonego nasycisz,  
to wszędzie w ciemności **światło twoje**,  
a mrok twój [stanie się] jak południe,
11. i będzie cię prowadzić JHWH zawsze,  
i nasyci ciebie na suchych/wypalonych obszarach,  
i kości twoje wzmocni,  
i staniesz się jak ogród nawodniony,  
i jak źródło wody,  
którego woda nie zwiedzie cię<sup>1</sup>;
12. i odbudują dzięki tobie pradawne ruiny,  
fundamenty wielu pokoleń utwierdzisz,  
i zostaniesz nazwany zabudowującym wyłom,  
przywracającym ścieżki dla mieszkańców.

Powyżej przetłumaczone w.9b-12 stanowią odrębną warunkową obietnicę Bożą (*jeśli...to*), która jest zarówno co do warunku – troska o uciskanych oraz głodnych, jak i obietnicy powodzenia – motyw **światła**, spokrewniona z poprzedzającymi wierszami. Warunek powodzenia i obfitości jest dwojakiego rodzaju. Po pierwsze, trzeba zaniechać złych czynów (w.9b): nie uciskać biednych i dłużników (*usunięcie jarzma*), porzucić pogardliwe czy groźące gesty (znaczenie wyciągania palca nie jest znane, z kontekstu można się domyślać, że był to wyraz nieprawości; por. też 1QS 11) i występne słowa (najpewniej wobec niżej stojących na drabinie społecznej). Po drugie, należy działać dla dobra potrzebującym (w.10a): karmić **głodnego**, i to wszystkim, co się posiada, sycić tych, którzy są na dnie (chiastyczna pozycja rzecz. *nefesz*). Obietnica, której realizację po spełnieniu tych warunków Bóg gwarantuje, została opisana dużo szerzej niż warunek (w.10b-12). Światło i dzień to metafory zbawienia, ocalenia, które stoją naprzeciwko ciemności, czasu nieszczęścia (w.10b; por. 60,1-2). Ciemność sugeruje nieszczęsne położenie adresatów, a paralela z 60,1-4 wskazuje ponadto, że chodzi o mizerne położenie społeczności powygnaniowej w Judei i oczekiwanie na powrót kolejnych wygnańców. Bóg będzie zawsze, nieustannie prowadzić lud (w.11), dzięki czemu nawet na ubogich terenach – co znów zdaje się wskazywać na sytuację odbiorców – będzie wystarczająco dóbr, by być sytym i mocnym. Mocne kości oznaczają dobre zdrowie (Prz 3,8). Obrazowo lud został porównany do ogrodu, w którym jest pod dostatkiem świeżej wody (w

klimacie Bliskiego Wschodu do tego, by roślinność bujnie rosła i przynosiła obfite plony, potrzebna była głównie woda). Bez nasycenia głodujących biedaków, nie można oczekiwać, że Bóg nasyci adresatów. Z kolei w.12 zapewnia o odbudowie ruin (por. 61,4) – okazuje się, że osady i miasta leżą w gruzach – dzięki czemu ludowi czy ówczesnemu pokoleniu przypisane zostaną odbudowa i umożliwienie zamieszkiwania osad. Wiersze te uzmysławiają kontekst społeczny i historyczny, w którym trzeba odczytywać również w.1-9a: zniszczenia i spustoszona ziemia, spowodowane upadkiem Judy w 587 r. p.n.e.; oczekiwanie odbudowy, powrotu wygnańców (por. 61,4) każą myśleć o czasach powygnaniowych. Ponadto fakt, że obrzęd postu z w.1-9a ukazany został bez jakiegokolwiek wzmianki o świątyni i ofiarach, może świadczyć o tym, że nie odbudowano jeszcze świątyni. Ogólna bieda wcale nie niwelowała różnic społecznych, przeciwnie, biedacy z nizin społecznych cierpią głód, są zniewaleni (za długi) lub pracują jak niewolnicy. Są też pogardzani i oszczerczo posądzani czy oszukiwani (być może niesłusznie oskarżani przed sądem, por. Prz 19,28), co pogłębia ich biedę.

### ***Tekst kazalny: w.1-9a.***

Wprowadzenie tworzą w.1-2. W w.1 Bóg wzywa, jak można się domyślać, anonimowego<sup>2</sup> proroka do tego, by głośno (*na całe gardło* oraz porównanie do trąbki, która służyła do ostrzegania przed nadchodzącym niebezpieczeństwem, a przenośnie w odniesieniu do urzędu prorockiego polegającego na ostrzeganiu – por. Jr 6,17; Ez 33,3-6) i bezustannie ogłaszał ludowi Bożemu ich grzechy, nieprawości (w.1b ma chiastyczną budowę). Nazwa *dom Jakuba* odnosi się do Izraelitów, lecz mowa nie *synach/dzieciach*, a o *domu* wskazuje, że Bóg ma na uwadze przede wszystkim elity, od których zależy funkcjonowanie społeczności i jego instytucji. Prorok ma ciągle stać na straży prawości i pobożności ludu, w pierwszym rzędzie jego elit. Nazywanie po imieniu uchybień Izraela ma być jego stałym zadaniem. Stąd zaskakuje dalsza część wprowadzenia (w.2), bo lud Boży jawi się jako prawdziwie pobożny. Szukanie Boga to bardzo ogólny termin na czczenie Boga, mający przede wszystkim konotację kultową. Odpowiada mu na końcu wiersza pragnienie zbliżenia się do Boga. Z dążeniem do bliskości Boga (w kulcie) związane jest dążenie do *poznania dróg* Bożych, czyli przykazań, Jego woli, inaczej mówiąc pytanie – kolejne kultowe pojęcie dla szukania Bożej woli i relacji z Bogiem – o sprawiedliwe prawa, czyli takie prawa, które są wyrazem wzajemnej międzyludzkiej lojalności i solidarności. W swojej pobożności lud, jego elity wydają się być nieomal doskonałe. Mogłoby się wydawać, że w ten sposób postępuje lud,

---

<sup>1</sup> Dosł. *źródło wód, którego [wody] nie oszukają ciebie z powodu wód*, tj. *nie zabraknie w nim wody*.

<sup>2</sup> Nic o nim się nie dowiadujemy, nie znany nawet jego imienia; trudno byłoby go też utożsamiać z Deuteroizajaszem

który posłusznie podąża za Bożymi przykazaniem, wypełniając je. Jednak słowa *jak lud, który...*, ujawniają rozbieżność pomiędzy dążeniem do poznania Bożej woli co do właściwego postępowania, a rzeczywistymi czynami. Faktyczne postępowanie ludu paradoksalnie nie polega na *czynieniu sprawiedliwości*, ale oznacza porzucenie Bożych przykazań. Za tymi słowami kryje się założenie, że kultowa czy nabożeństwowa pobożność powinna się łączyć z prawym postępowaniem. Wiersz ten ma kunsztowną, chiastyczną budowę:

pobożność (szukanie Boga)  
    prawość (poznawanie przykazań)  
        niespełnienie przykazań  
    prawość (poznanie przykazań)  
pobożność (zbliżanie się do Boga)

Pomimo tego, że lud Boży wydaje się być religijnie bez zarzutu, prorok ma zachować czujność i piętnować wszelkie niegodziwości.

Główna część (w.3-9a) tekstu kazalnego skoncentrowana jest na **poście** i również została zbudowana chiastycznie. Rozpoczyna się od skargi na to, że pomimo postu i umartwiania czy poniżania samego siebie (**w.3a**) Bóg pozostaje obojętny, zdaje się tego nie dostrzegać i nie reagować na prośby ludu („my”; cytat skargi). A kończy się obietnicą, że Bóg odpowie na prośby (**w.9a**). Bóg będzie obecny, osobiście osiągalny. Odpowiedź i obecność Boga jest tożsama z jego ocalającym działaniem i troską o proszących. Wpierw jednak pada negatywna odpowiedź na skargę ludu w **w.4b**: post, który jest praktykowany, nie prowadzi do tego, żeby Bóg (dosł. *w górze*) chciał wysłuchać prośb. Ramy z w.3a i 9a otaczają Bożą odpowiedź – udzieloną zapewne przez proroka – na zarzut sformułowany w skardze, że Bóg milczy pomimo postu, pokory i modlitw ludu. Odpowiedź ta dzieli się na 3 czy 4 części.

Pierwsza część (**w.3b-4** z powtórzoną partykułą deiktyczną *oto*, która wskazuje na rzeczywistość pozatekstową) pokazuje, co negatywnie naznacza praktykowany post: ucisk robotników czy pracowników najemnych oraz zabieganie jedynie o własne zyski i powodzenie (w.3b); spory sądowe i klótnie, posuwanie się od rękoczynów i stosowania przemocy (w.4a). Dalsze wiersze (w.6) uzmysławiają, że obie kwestie są ze sobą powiązane: przemoc, także w sądzie, związana jest z wyzyskiwaniem dla własnych korzyści bliźniego, i to słabszego, biedniejszego. Zarzuty z w.3b-4a kończą się miażdżącym wnioskiem (w.4b): jeśli post związany jest z wyzyskiem drugiego człowieka i troską tylko o własny interes, to nie można oczekiwać, że Bóg zareaguje na prośby poszczających. Słowo *dzień*, spinające tę część, nawiązuje do w.2 (*codziennie*): za pobożnością, postem kryje się grzech, który prorok

ujawnia. W.4b wyznacza wyraźną cezurę w prorockim oskarżeniu, a w.5a na nowo podejmuje temat **dnia postu i umartwienia**.

Kolejna część (**w.5a-7**), składająca się z pytań retorycznych, rozpada się na dwa, paralelnie skonstruowane fragmenty, które rozpoczynają się od prawie identycznego pytania (w.5 i w.6). Pierwsza grupa pytań (**w.5**) pokazuje, czym nie jest post, którego życzyłby sobie Bóg: zwyczajem pokutnym, który zewnętrzny wyraz znajdował w nisko spuszczonej głowie, chodzeniu czy raczej siedzeniu/leżeniu (siedziało się, także przy posiłkach, w pozycji półleżącej na matach rozłożonych na ziemi) w worze, tj. niewygodnym i szorstkim okryciu, i w prochu, bezpośrednio na ziemi. Końcowe pytanie (w.5bβ) podkreśla, że taki post nie może być nazwany, ogłaszany (por. w.1 i 12) postem, który by się Bogu podobał. Gdyby nie w.3b-4, trudno byłoby ukryć zdziwienie (tak jak w przypadku w.2), gdyż zdania te opisują typową uroczystość pokutną (por. Jon 3,16!). Jednak dla Boga nie pokuta i nabożeństwowa, pokorna pobożność ma znaczenie, lecz postawa wobec biedaków i uciśnionych. O tym mówi druga grupa pytań (**w.6-7**): czym ma być post? Część ta jest też bardziej rozbudowana, ma więc większe znaczenie. Post ma polegać na uwolnieniu wszystkich uciśnionych (w.6; por. 61,1). Po pierwsze, zwolnieniu tych, którzy w wyniku ucisku, wykorzystywania bliźniego popadli w niewolę – jak się wydaje przede wszystkim biedaków, którzy za długi stracili wolność. Po drugie, zdjęciu z biednych nadmiernych obciążeń, **jarzma**. Obie sprawy się przeplatają, łącząc się ze sobą: biedacy wpięrow zapożyczali się na codzienne potrzeby (pod zastaw), a nie mogąc oddać długów, pracowali za długi, bez zapłaty, co w konsekwencji prowadziło do stopniowej utraty wszystkiego, co posiadali (wraz z ubraniami), na końcu własnej wolności. Bez ich uwolnienia żaden post nie ma znaczenia, nie może sprawić, by Bóg wysłuchał modlitwy. Post jednak ma się wiązać nie tylko z uwolnieniem (negatywna strona), ale również z pomocą (pozytywne działania) biedakom (w.7). Należy z nimi dzielić pożywienie (a nie pożyczać pod zastaw), tych, którzy zostali wygnani – w tym obcokrajowców, jak i Judejczyków, którzy zostali wypędzeni (por. Tr 1,7), tracąc domy – przyjąć do własnego domu, dać okrycie nagiemu, okazać pomoc każdemu krajanowi. Liczy się nie ceremonia pokutna, lecz czynna pomoc pokrzywdzonym, obejmująca nie tylko lud Boży, ale i obcych.

Ostatnia część (**w.8-9a**) przynosi warunkową obietnicę. Uwagę zwraca podwójne *wtedy*, które odpowiada dwuczęściowej budowie w.5-7 oraz podwójnemu *oto* w w.3b-4 (w.8a i 8b mają ponadto budowę chiastyczną). Postępowanie zgodne z wolą Bożą przedstawioną w w.6-7 sprawi, że to, czego oczekiwano po poście, się ziszczy (zwl. w.9a). Światło kojarzone było ze zbawieniem, powodzeniem. Nadejdą szczęśliwe czasy (dosł. *światło twoje*; por. 60,1-2 i 58,10b), gdy odbiorcy, poszczący wyrwani zostaną z biedy, która jak widać, dotykała

wszystkich (w.8a; por. powyższy komentarz do w.10b-12). Dosłownie czytamy o *uzdrowieniu z biedy*, czyli stopniowym (porównane do *puszczania pędy*) zażegnaniu nieszczęść i zagrożenia (Jr 33,6 czy 30,17). Zaś sprawiedliwość ludu, czyli wzajemna lojalność i solidarność, stanie się widoczna. Zamiast niegodziwego ucisku (por. w.3b-4) nastanie upragniona sprawiedliwość (por. w.2). Chwała Boża powróci (w.8b), co oznacza stałą Bożą obecność (zob. Ez 11,23, gdzie odejście Bożej chwały jest tożsame z porzuceniem przez Boga Jerozolimy i wydaniem jej na pastwę wrogów; por. też Ez 43,2). Bóg wysłucha prośb, przyjdzie z pomocą, będzie wciąż obecny, by troszczyć się o swój lud (w.9a).

To, czy Bóg wysłuchuje prośby i przychodzi ze zbawczą pomocą, zależy nie od pełnego powagi i pokory postu czy nabożeństwowego dążenia do Bożej bliskości, lecz od troski o biednych, pokrzywdzonych i wykorzystywanych. Nie pomagając biednym i dbając tylko o własne powodzenie, nie można liczyć na Bożą pomoc i wysłuchanie modlitw, nawet zanoszonych w pokorze. Lud Boży tkwi w grzechu, pomimo religijnej i kultowej gorliwości oraz częstych postów i pokuty, bo dba się tylko o własny interes i bez zahamowań wykorzystuje tych, którym się gorzej powodzi. Panuje wyzysk biedaków. Przesłanie tego tekstu jest wręcz rewolucyjne: bez prawdziwej troski o biednych i poszkodowanych żadne akty religijne, żadne prośby nie są przez Boga wysłuchiwane. Tylko zmiana postawy wobec biedaków i dłużników, darowanie im wolności i poniechanie wyzysku oraz karmienie głodnych i przygarnianie bezdomnych może doprowadzić do tego, że Bóg na nowo stanie się obecny i odpowie na modlitwy.

W ostatnią niedzielę przedpostną Estomihi wsłuchujemy się w zapowiedź cierpienia Jezusa (Mk 8,31-38). Drugim punktem ciężkości tej niedzieli miłość (1 Kor 13). Czytania starotestamentowe (obok naszego tekstu kazalnego Am 5,21-24) akcentują miłość bliźniego, troskę o słabszych, bez której kult i nabożeństwo są przez Boga odrzucane. Niedziela ta ma być przygotowaniem do okresu pasyjnego, przy czym praktyka postna w ewangelickim rozumieniu spełnia się w miłości bliźniego. Diakonia nie jest bowiem dodatkową aktywnością Kościoła, ale należy do jego istoty! Bez diakonii nie prawdziwej pobożności. Nasza trudna sytuacja nie może być usprawiedliwieniem dla bezczynności. Kościół nie głosi etyki liberalnego kapitalizmu, według której człowiek ma dbać o swoje zyski, a chciwość jest dobra, lecz przeciwnie, ma w prorockim duchu wciąż na nowo przypominać, że tak postawa jest tożsama z grzechem i że odpowiadamy za każdego ubogiego i ciemężonego. Kościół nie głosi etyki nacjonalizmu, dla zmylenia zwanego patriotyzmem, według której dba należy tylko o dobro współziomków, lecz przeciwnie, każdy potrzebujący i wygnany ze swej ojczyzny jest naszym bliźnim. Okres pasyjny, w którym zbliżamy się do Wielkiego Piątku i

Wielkanocy, nie ma być czasem postu rozumianego jako chodzenie ze zwieszoną głową i umartwianiem się, lecz czasem czynnej pomocy bliźniemu. Bez niej nasze modlitwy nie mają sensu, bo Bóg ich i tak nie wysłucha (w.4b). Prorocką odpowiedzialnością kaznodziei jest nieustanne przypominanie o trosce o drugiego człowieka i piętnowanie społecznego egoizmu (w.1), a nie jedynie dbanie o godne obchodzenie nabożeństw i świąt (w.2).